

proponowano, i ofiarowano po 200 i 300 franków, donieśli o tem swojemu dowódcy. Ten użył przebiegu; dozwolił żołnierzom udać się na umówione miejsce, dokąd przybyli arabowie z końmi dla namówionych żołnierzy, a w tem oddział nasz schwycił jednego araba. Od niego dowiedzieliśmy się, iż w sąsiedztwie był Szeik rodem z Niemiec, który po rozbiciu się okrętu przez 20 laty dostał się na ten brzeg, i dla powiększenia stronnictwa swego, usiłował ściągnąć do siebie ludzi narodu swego. Dowiedzieliśmy się także, iż między pokoleniem było 2ch żołnierzy legionu cudzoziemskiego, których od kilku dni brakowało. Na terytorium tegoż pokolenia zabito młodego lekarza wojskowego, który nieroztropnie bywał u arabów, o czem doniosłem w piśmie mojem pod 16 marca. Nie chciałem udać się do Agi, który nie dał mi jeszcze żadnego zadosyć uczynienia, względem podobnych dotychczas podanych reklamacyj. Oświadczał mi zawsze, iż niema władzy nad Arabami wschodnimi. Mniemałem, iż dosyć już okazałem powolności. Użyłem więc środków, aby o przypadku deputowanych z Farhat nie wiedziano w Algierze, a o postanowieniu mojem uwiadomiłem tylko szefa głównego sztabu. O godzinie 9tej wieczorem kazałem całej jeździe, jaką zebrać mogłem, wsiąść na konie; wynosiła ona 285 ludzi, i zostawała pod dowództwem generała Faudoas i pułkownika Schawenburg którym dałem dobrych przewodników. Za przybyciem do domu czworokątnego, wzięli dwie kompanie stojącego tam batalionu piechoty, i ruszyli ku pokoleniu El-Uffia, które szczęśliwie otoczyli. Strzelcy algierscy konni najszybciej uderzyli; wspierały ich dwie kompanie piechoty; wycięto wszystkich, którzy dawali odpór; ochroniono tylko tych którzy się poddali, i w godzinę wszystko się skończyło. Poległo blisko 60 Arabów, a 6 lub 7 umknęło na koniach. O godzinie 9tej zrana generał Faudoas przybył do domu czworokątnego, prowadząc z sobą dwóch Szeików wziętych w niewolę, 17 mężczyzn, 24 kobiet i dzieci, oraz bydło, należące do tego pokolenia — Żołnierze legionu cudzoziemskiego postrzelili między zabitymi dwóch kamratów, którzy mieli jeszcze spodnie mundurowe po których ich poznano; głowa bowiem była oderwana od kadłuba. Ze zaś trupy ich były już zimne, nie wątpio-

no więc, iż zostali zabici przez Arabów. Pierwszy pułk strzelców afrykańskich miał jednego żołnierza ranionego kulą w nogę, oraz jednego konia zabitego, a drugiego ranionego. Surowy ten przykład sprawił, swój skutek; trzy pokolenia już wyprawiły do mnie posłanników z prośbą o łaskę. Nawet mieszkańcy Belidy, którzy zawsze okazywali się nieprzyjacielskimi, odwołali agentów wysłanych do intryganta Szeify Maroc, który snuje się po kraju, i pełni bezprawia. Jeszcze dwa lub trzy podobne przykłady, a spodziewam się Panie marszałku, iż uspokoję okolice wschodnie. Co się tyczy zdobytego bydła, gdy niepodobna było je żywić, pilnować lub prowadzić do Algieru, kazałem więc je sprzedawać. Zaleciłem, aby pieniądze wziętemi za to bydło, wynagrodzono deputowanym z Farhat szkody, jakie ponieśli.

*Drugi rapport z dnia 12 Kwietnia.*

»Po zapieczętowaniu powyższego raportu mego, Szeik pokolenia Krachena, któremu zaleciłem szukać rzeczy skradzionych deputowanym z Farhat odesłał mi je przez ludzi swego pokolenia; kazał im oświadczyć mi, że ci, którzy te rzeczy skradli, zostali zabici, a pierwsi przez innych zrabowanymi. Wyprawa ta sprawiła najlepszy skutek; codzień przyjmuję posłanników pokoleń, przybywających z oświadczeniem swojego posłuszeństwa. Przyniesiono mi wszystkie rzeczy, aż do ostatniego piasra; a rachując pieniądze powiedzieli tłumaczowi memu, iż pierwszy raz oddają Arabowie pieniądze.

*List posłanników z Farhat do ich Szeika.* — »Donosimy ci, iż w dobrem zdrowiu przybyliśmy do Algieru, i że naczelny generał przyjął nas w sposobie zaszczytnym. Uczestował nas. Wezwał, abyśmy za nim udali się na przegląd wojska; wreszcie pobyt nasz w Algierze był prawie uroczystością. Mówiliśmy potem z naczelnym generałem o interessach które nas sprowadziły do Algieru. Zrobiliśmy nakoniec układy przyjacielskie i bardzo dogodne. Prosiłszy potem o upoważnienie wrócenia do ciebie, uczynił nam tę łaskę; lecz za przybyciem na pół drogi z Algieru do Meditia, zostaliśmy zatrzymani i zrabowani ze wszystkiego, co mieliśmy, i tego, co otrzymaliśmy w podarunku. Po takim wypadku, wróciliśmy do naczelnego generała, i opowiedzieliśmy mu nieszcze-